

Arkadiusz Adamczyk

"Wyprawa w dwudziestolecie", Czesław Miłosz, Kraków 1999 : [recenzja]

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 3, 314-316

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czesław Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, ss. 609.

Każda nowa pozycja firmowana przez Czesława Miłosza wzbudza zainteresowanie. Tak jest i będzie niewątpliwie z jego nową książką, która ukazała się dzięki Wydawnictwu Literackiemu, zatytułowaną *Wyprawa w dwudziestolecie*. Z racji tego, iż pisarz tej miary przystępuje do rozrachunku z dwudziestoleciami międzywojennymi, które pamięta jako młody człowiek mieszkający w tym okresie w Wilnie, publikacja ta wzbudzić musi również zrozumiałą ciekawość historyka.

Po *Abecadle Miłosza* być może należałoby spodziewać się kolejnego tomu, będącego czymś w rodzaju osobistego pamiętnika z tamtego okresu. I tu czytelnika może spotkać pewne rozczarowanie. Sam laureat Nagrody Nobla stwierdza, że książka będzie „przystówiowym kijem w mrowisku” i że pragnąłby, aby „czytelnicy zdobyli się na zrozumienie, że wszystko czym była tamta Polska, kształtowało moje myśli i uczucia, łącznie z uczuciami gniewu i rozpacz”. Słów skreślonych piórem samego Czesława Miłosza jest w książce zdecydowanie mniej niż połowa, a jedynym rozdziałem, prócz wstępu, napisanym przez niego od początku do końca, jest ostatnia część, poświęcona ludziom, którzy w tamtym okresie, poza najprawdopodobniej najbliższymi, wywarli na pisarzu największe wrażenie.

Jest to książka o tyle niezwykła, iż Czesław Miłosz roztaczając przed czytelnikami wizerunek dwudziestolecia międzywojennego, przemawia do ich wyobraźni słowami ludzi temu okresowi współczesnych. Na kartach książki Miłosza zabierają głos politycy, pisarze, dziennikarze, m.in. Wojciech Korfanty, Wojciech Trąpczyński, Sławoj Felicjan Składkowski, Eugeniusz Kwiatkowski, Maria Dąbrowska, Andrzej Strug, Tadeusz Dołęga-Mostowicz. Poza relacjami i prasą pisarz przytacza pokaźną ilość druków ulotnych, których sugestywność robi nie mniejsze wrażenie niż w czasach przedwojennych.

Czesław Miłosz zaczyna swą opowieść od ukazania Wilna, w którym dla niego wszystko się rozpoczęło. Wilno początków niepodległości to przede wszystkim konflikt Litwinów i Polaków o przynależność miasta. To przede wszystkim również dostrzegany przez autora problem koegzystencji Polaków z ludnością litewską, białoruską i ukraińską. Pisarz nie tai swych sympatii dla federacyjnych planów urzędnika Odrodzonej Rzeczypospolitej. Z całej opowieści przebija również admiraacja dla postaci Józefa Piłsudskiego.

Pierwsze rozdziały książki traktują o kształtowaniu niepodległego państwa. Niektóre obrazy przywołane przez Miłosza nawet dziś przejmują swym realizmem. Duże wrażenie robią np. pamiętniki dzieci broniących Lwowa przed Ukraińcami, relacje o bohaterstwie ludności Śląska i Wielkopolski, które jaskrawo kontrastują np. z negatywną oceną postawy Stanisława Grabskiego w trakcie rokowań ryskich. Nawiasem mówiąc zabieg Miłosza, kiedy to pisarz na poparcie swej tezy przywołuje list otwarty wnuka Tadeusza Reytana – określającego polskiego reprezentanta „Kainem Grabskim” (s. 166) ukazuje w autorze mistrza w operowaniu symbolami. W ogólnej ocenie geopolitycznego położenia Polski Miłosz zachowuje daleko po-

sunięty racjonalizm, widoczny np. w rozrachunku pisarza z przebiegiem granicy na Śląsku Zaolziańskim (s. 199-201), co zdaje się być wynikiem wielu lat przemysleń.

Miłosz występuje również jako obrazoburca. Przedstawione przez niego problemy ekonomiczno – społeczne z jakimi przyszło się zmagać ludziom dwudziestolecia, uprawniają go do tezy, iż międzywojenna Polska była państwem ubogim. Autor wskazuje na problemy ze scaleniem ziem polskich z trójzaborowego konglomeratu w jeden spójny organizm państwowy. Ukazuje trudności odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Wskazuje na kryzys ekonomiczny lat dwudziestych, w którym poważne miejsce, zdaniem autora zajmują wystąpienia krakowskie z roku 1923 (s. 226-233). Mówi o trudnościach, jakie stały się udziałem Polski w okresie światowego kryzysu ekonomicznego w latach trzydziestych. Ukazuje położenie polskiego robotnika i chłopa.

Nie sposób nie zauważyć również obecnej u Miłosza deklaracji sympatii dla ludności niepolskiej zamieszkującej ziemię II Rzeczypospolitej. Jako wilnianin, mający okazję do zetknięcia się na co dzień z przedstawicielami mniejszości narodowych mógł niewątpliwie dogłębnie poznać kulturę i obyczaje swych „sąsiadów”. Pisarz deklaruje również swoje zainteresowanie i pozytywne uczucia dla Żydów zamieszkujących Polskę, znanych mu głównie z Wilna i warszawskich Nalewek. Pisarz, słowami Tadeusza Hołównki stwierdza „...te nasze sympatie to po prostu dowód naszej kultury duchowej i szacunku człowieka jako takiego” (s. 276). Antysemityzm w postaci wystąpień bojówek prawicowych, bojkotu ekonomicznego czy *numerus clausus* pozostawia osądowi czytelników, nie kryjąc jednak negatywnego doń stosunku.

Największe wrażenie zrobił na mnie przywołany przez Miłosza obraz międzywojennej Warszawy. Pomysł autora aby przy prezentacji miasta posłużyć się fragmentami książki pt. *Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy* należy uznać za bardzo pożyteczny. Szczególnie opis dzielnicy żydowskiej pióra Zbigniewa Uniłowskiego czy zachęta do odwiedzenia warszawskich cukierni i sklepów z rękodzielnictwem skreślona przez Janinę Oryżynę daje autentyczne odzwierciedlenie dnia codziennego i niepowtarzalnej atmosfery warszawskiej ulicy.

Laureat nagrody Nobla jest również surowym obserwatorem dawnej Polski. Podziw dla Józefa Piłsudskiego nie stanowił przeszkody w krytycznym ustosunkowaniu się do ludzi otaczających Marszałka, jak również w wytknięciu nieprawidłowości w funkcjonowaniu administracji państwowej. Niepowodzeń w relacjach państwo - obywatel upatruje Miłosz w wadliwym działaniu państwowego aparatu biurokratycznego, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, gdzie miejscowa ludność odnosiła się do urzędników, szczególnie skarbowych, jak do obcych i traktowała ich jak wyżyłki (s. 395). Jako zdecydowanie ciemne karty w polityce wewnętrznej Drugiej Rzeczypospolitej wskazał autor, w zgodzie zresztą ze współczesnymi historykami, osadzenie przywódców Centrolewu w twierdzy brzeskiej oraz utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej. Błędnym jednak byłby obraz ukazujący Miłosza jedynie jako krytykującego przeszłość. W dwudziestolecu pisarz widzi również wiele pozytywnych elementów, do których zalicza m.in. politykę gospodarczą prowadzoną przez Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Książkę „podyktowaną” (s. 9) przez Czesława Miłosza trudno jest zakwalifikować jako pozycję literacką. Niewątpliwie Miłosz przedzierzgnął się w historyka, który za pośrednictwem świadectw dawnej epoki stara się poruszyć naszą wyobraźnię. Ten sposób pisarstwa pozwolił autorowi na uniknięcie kontrowersji wokół sądów, jakie mógł on wygłosić. Przedstawiając swoje widzenie przedwojennej Polski przez pryzmat zapisów z dwudziestolecia stawia historyka w sytuacji, w której podejmując polemikę z Miłoszem należałoby właściwie podjąć polemikę z prezentowanymi przez niego źródłami, bądź wręcz, czego oczywiście zrobić niepodobna, zakwestionować ich historyczną wartość. Skrupulatność historyka a jednocześnie autora biografii Sławoja Felicjana Składkowskiego, pozwala jedynie na wytknięcie pisarzowi zdegradowania generała broni do stopnia pułkownika (s. 542).

Podsumowując należy stwierdzić, iż pozycja ta jest niewątpliwie warta uwagi. Czesław Miłosz przedstawił niezwykle autentyczny obraz międzywojennej Polski. Pozycja ta na pewno spełni swój cel jako „stworzona z myślą o jej wykorzystaniu dla celów dydaktycznych i naukowych” (s. 550), w czym niewątpliwie pomoże autorytet jej autora. Dla każdego czytelnika stanie się zapewne również niezwykle intelektualną przygodą.

Arkadiusz Adamczyk